

Sytuacja na Ukrainie

Jedziemy po Irpiniu i Buczy. Jest z nami Taras spod Kijowa, ogromnie zaangażowany w techniczną obsługę naszego domu dla uchodźców we Lwowie, Markijan ze Lwowa, Andrew - Amerykanin, profesjonalny magik, radujący dzieci pokazami swoich sztuczek, Kamir, Algierczyk z Francji, lekarz.

Zniszczone domy. Pusto na ulicach. Żadnego otwartego sklepu. Gdy widzimy idącego człowieka, zatrzymujemy się. Pytam się, czy nie potrzebuje czegoś. W krótkim czasie do busa z czerwonym krzyżem i polsko-ukraińskimi symbolami podchodzą ludzie w z okolicznych domów. Większość była tu przez cały czas wojny, niewielu jeszcze powracających. Otrzymują konserwy, ryż, makarony, środki czystości. I nasza główna misja: nasiona.

W obu miastach jest dużo domów z ogródkami. Mamy różne nasiona warzyw i kwiatów, również sadzonki. To jak znak odradzającego się życia. Ktoś zaprasza nas na pomidory, gdy wyrosną! W większości budynków nie ma elektryczności ani gazu. Ludzie gotują na grillowych przed domem. Dajemy turystyczne butle gazowe. Można będzie gotować! Lekarz konsultuje chorych i daje lekarstwa.

Łatwo o dialogi, wystarczy zagadnąć "Przeżyliście trudne dni..." i zaczynają powiadać: o roztrzelaniach (pokazują ścianę pod którą ustawiono kilku ludzi...), dniach i nocach w piwnicach, głodzie. Pokazują gdzie stał czołg, metalowy sklep został przesunięty bo przeszkadzał. Gdy kobieta wyszła przed dom z ikoną, inny czołg nieoczekiwanie odjechał dalej.

Mówią o modlitwie, o nieustannie powtarzanych psalmach: 90 ("Kto się w opiekę oddał Najwyższemu" i 51 ("Zmiłuj się nade mną Boże w łaskowości swojej"). Ludzie sami proszą poświęcenie paschalnych chlebów. Czytam Ewangelię o Zmartwychwstaniu, o zwycięskim wyjściu z grobu. Głoszę Chrystusa na ulicy. "Z paschalnym pozdrowieniem!" wszyscy otrzymują ikony Chrystusa miłosiernego z tekstem o Miłosierdziu Bożym i koronce.

Dlaczego ulice są puste? Podczas okupacji każde opuszczenie domu było ryzykowne bo strzelano do ludzi na ulicach. Strach pozostaje. Śpiewamy

"Zmartwychwstał Pan", "Chrystus powstał z grobu, śmiercią swoją śmierć zwyciężył, i tym co są w grobach dał życie!".

Inne spotkanie na ulicy na której była duża kolumna czołgów niszcząca okoliczne domy i sama później pokonana przez ukraińskie lotnictwo.

Byliśmy na mszy w rzymsko-katolickim kościele. Kaplica w podpiwniczeniu, kościół w budowie. Niewielka wspólnota w mieście, z którego wyjechało 90 procent mieszkańców. Proboszcz ks. Tadeusz, z Polski, był na miejscu cały czas wojny. Głosi kazanie z taką samą mocą jakby były tłumy..

Jesteśmy na nabożeństwie w prawosławnej cerkwi. Procesja wokół cerkwi, na której widoczne ślady ostrzałów z folią w miejsce wybitych wybuchami bomb okien.

Podczas naszej misji w Irpiniu i Buczy dzwonią wolontariusze z prośbą o przyjazd zburzonej wioski koło Czernichowa, gdzie proszą o leki i żywność. Nauczyłem się, że podczas wojny należy reagować na wezwania, nawet gdyby zmieniały plany. Dokupujemy lekarstwa. Przyjeżdża kolejny transport ze Lwowa. Jedziemy cztery godziny.

Wioska Nowoselivka przedstawia straszny obraz wojny. Głębokie rowy po sześciu wielkich rakietach. Trzeba bardzo starać się, by znaleźć niezaburzony budynek. Z nienawiścią atakowano wioskę prowadzącą do Czernichowa a stamtąd miała wieść prosta droga na Kojów.

Bohatersko broniący się Czernichów wywołał złość napastników, którzy rzucali rakiety i czołgami palili Nowoselivkę. Cała wioska była okupowana. Ci, którzy pozostali, żyli w piwnicach.

Po odejściu Rosjan wielu mieszkańców wraca, chociaż nie ma do czego. Powrócili z nadzieją wbrew nadziei. Przejmujący jest widok: tłumy pośród ruin. Gdzie oni mieszkają? Wielu mieszka w piwnicach (jeśli nie są zasypane) lub rzadko ocalałych komórkach lub piwnicach. Nie chcą jechać gdzieś indziej, jak wielu z pobliskiego Czernichowa.

Kierująca rozdawaniem pomocy radna wydaje polecenia porządkowe. Po rozdaniu pakietów z żywnością radna Swietłana sprawnie rozdziela nasiona: "Komu ogórki?"

Kto zasiewa pomidory? Dla pani ile opakowań nasion?". Felczer rozdaje lekarstwa, nasz lekarz Karim na ulicy przyjmuje chorych.

Zapraszam do modlitwy. Siatki z konserwami, woda i dżemem traktujemy jak wielkanocny koszyk. Donoszą upieczone (także na polowych kuchniach) paski - paschalne chleby. Żywo reagują na Ewangelię o Zmartwychwstaniu: "Bóg był z nami, wierzyłem i modliłem się gdy strzelali..." W takiej wspólnotcie wiary zrozumiała jest Ewangelia o wyznaniu Piotra "Ty Panie wiesz wszystko, wiesz że Cię miłuję".

Rozdaje obrazki Jezusa Miłosiernego, tak dobrze tutaj znane - nie z wyrazu artystycznego, ale z doświadczenia wiary. Prośby o modlitewnik. Ciągłe padające słowa wdzięczności za przyjazd.

Dzieci - niespotykane w innych zrujnowanych miejscowościach - to znak zdeterminowania mieszkańców Novoselivka, by żyć dziś pośród ruin i odbudować wioskę.

Na dziś potrzebny jest generator prądu do punktu medycznego, butle gazowe (jak turystyczne).

ks. Grzegorz Draus